GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 245. — W Sobotę dnia 19. Października 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 21. Wrześ. (3. Paźdz.)

Etat Wileńskiéj Akademii duchownéj Rzymsko-katolickiéj, jest następujący: Rektor Akademii pobiera rocznie 3000 r. — Inspektor 2000 Dwaj członkowie Rządu z liczby Professorów, po 500 — Pięciu Professorów po 3000 — Dwaj Professorowie literatury łacińskiéj i rossyjskiéj, dodatkowych do pensyi pobieranych w Akademii Medyko-Chirurgicznéj Wileńskiéj, po 1500 — Czteréj Adjunkci po 1500 — Trzéj lektorowie do języków po 1200 — Ekonom 1200 — Kapelan, razem Spowiednik 1200 Główny Sekretarz 1000 — Dwaj Sekretarze po 700 — Pomocnik Ekonoma 800 — Bibliotekarz 500 — Na pomnożenie biblioteki 1000 — Lekarz i lekarstwa 2000 — Utrzymanie 107miu kleryków, licząc na każdego po 400 r., w ogóle 42,800 r. — Na potrzeby kancelaryi 600 — Na płacę służącym 3000 — Na opał, światło i utrzymanie domów Akademii 10,000 — Na kupno sprzętów, bielizny stołowéj, naczynia i inne pomniejsze wydatki 2000 — Nadto, co trzy lata, na koszta podróży kleryków 3000 r. i Professorowi Hygieny 1000 r., a zatém na jeden rok po 1334 r. W ogóle 102,234 r. rocznie. — Uwaga: Pensya nauczycielowi wyznania ormiańskiego będzie wypłacaną podług wyznaczenia przez Ministra spraw wewnętrzn., stósownie do jego stopnia i do tego, czyli będzie dawał sam tylko język ormiański, lub téż przy tém i inne przedmioty.

Dnia 16. b. m. o 11. godz. zrana spuszczony tu został z Ochteńskiego warsztatu okręt liniowy o 74 działach, nazwiskiem Fère-Champenoise, zbudowany przez Kapitana inżynierów morskich Amosow, i oddany w dowództwo Kapitanowi 2. stopnia Anjou. Okręt ten założony był 6. Października 1832. r.

Z Wilna, dnia 23. Września.

Pełniący urząd Marszałka Gubernialnego Wileńskiego, ma zaszczyt uwiadomić przezacne Dworzaństwo téjże gubernii, iż na osnowie Najwyżéj zatwierdzonego w dniu 6. Grudnia 1831. r. postanowienia o porządku zgromadzeń dworzańskich, wyborów i z nich służby; stósownie do rozwiązania JO. Wileńskiego wojennego Gubernatora, zwyczajne gubernialne zgromadzenie rozpocznie się w mieście Wilnie, nieodmiennie d. 15. Stycznia następnego 1834. r.; a zatém, zgodnie z 42. §. tegoż postanowienia, trzema miesiącami przed oznaczonym terminem, i mianowicie dnia 15. Października r. b., odbyć się mają w powiatach zgromadzenia powiatowe. Na takowe oba zgromadzenia, aby toż przezacne Dworzaństwo raczyło przybyć do miejsc

właściwych, tenże pełniący urząd Marszałka Gubernialnego uprasza. — Dworu Jego Cesarskiéj Mości Szambelan i Kawaler, Hrabia **Zabiełło.**

W ł o c h y.

Z Florencyi, dnia 1. Października.

Dnia 27. m. z. obchodzono tu uroczyście pamiątkę wielkiego Cosmo Medicis „ojca ojczyzny“ w kościele Ś. Wawrzyńca. Paź naszego W. Xięcia, syn sławnego uczonego Bernardo Pepi, miał honor w obecności czcigodnego Przeora i Kapituły ś. Wawrzyńca mieć mowę na pochwałę Wielkiego Xięcia.

P o r t u g a l i a.

W rozmaitych prywatnych korespondencyach gazety Times z Lizbony aż do dnia 24. Września, czytamy między innemi o następujących szczegółach z ostatnich dni: „Zdaje się prawie, że krok Ministra angielskiego, wdawającego się w korespondencyą z Marszałkiem Bourmontem, która żadnych nie wydała skutków, bez pozwolenia Dom Pedra nastąpił i powodem się stał do niejakiéj oziembłości, zwiększonéj jeszcze przez to, że Lady Russell, sama pochodząc z rodziny Torrysowskiéj, w rozmaitych zostaje stycznościach z familiami Miguelowskiemi, które nadziei swojéj jeszcze się nie zrzekły. Że dama ta wcale nie sprzyja sprawie młodéj Królowéj, już z téj wynika okoliczności, iż ofiarowanego sobie statku Konstytucyjnych, aby na tym wyjechać na spotkanie statku parowego „Soho“ nie przyjęła. Przeto téż mowa, że powróci wkrótce do Anglii i że małżonek jéj za nią się puści z powrotem. Równie niepomyślne wrażenie na umysłach Pedrystów sprawiło częste parlamentowanie Admirała Parker z dowódzcami Miguelistów; Anglicy w Lizbonie przebywający ściągnęli przez to na siebie niejaką nienawiść i głośno tam lud narzeka na opiekę, którą poddani nasi pojedyńczych Miguelistów zaszczycają. Dom Pedro zresztą teraz bardzo się odmienił i zupełnie inaczéj wygląda; dzisiaj albowiem pierwszy raz odkąd z Francyi wyjechał, z przyczyny obecności córki swojéj przy przeglądzie wojska, brodę sobie ogolił i wąsy wyczesał. Lizbończycy bardzo go sobie polubili. Don Antonio Carlos de Andrade, otrzymawszy na przełożone Dom Pedrowi przez partyą restauracyjną Brazyliańską petycye odmówną od Cesarza odpowiedź, odpłynął znowu na statku parowym „African“ do Anglii, na którym także Kapitan Elliot i inni oficerowie angielscy, występujący obecnie z służby Królewicza, do domu powracają. Xiążę Palmella, który z przyczyny zapalenia żołądka, które poczytywano za cholerę, w łóżku zostać musiał, jak się zdaje, w dobréj jednak przyjaźni z Dom Pedrem zostaje, bo Cesarz często go podczas choroby odwiedzał. W największym jednak szacunku u Dom Pedra jest jego Minister finansów, Carvalho, zapalczywy nieprzyjaciel duchowieństwa, mianowany nie dawno Prezesem najwyższego trybunału. Finansy Dom Pedra muszą być w dobrym stanie, kiedy wojsko jego regularnie żołd swój pobiera; oficerowie tylko zaległości swoich dopominać się znieweleni. Bank Londyński podpisał 100 Contos Reis al pari na pożyczkę dla Dom Pedra. Podobnie otrzymał także Dom Miguel na statku „Lord of the Isles“ pieniądze z Anglii i zaspokoił wojsko swoje, któremu zresztą przez 10 miesięcy ani grosza nie zapłacił, dość licho, wypłaciwszy mu należytość za 14 dni. — Przed kilku dniami wsadzono około 250 piechoty i 30 jazdy pod zbrojownią na okręty i zawieziono je w towarzystwie 2ch statków kanonierskich rzeką aż do Alcopete, gdzie wojsko to wylądowano i do Samora posłano; przybyło ono tam dnia 14. Celem téj wyprawy było, znaczne opanować zapasy zboża i bydła, skupione tam przez Kommissarzy nieprzyjaciół. Statki kanonierskie i inne baty, mające sprowadzić rzeką te zapasy, zawinęły do małéj rzeczki postronnéj, prowadzącéj do Samora i doszły do tego miasta prawie równocześnie z wojskiem, w Alcoxete wylądowaném. Nieprzyjaciel, liczący około 100 żołnierzy i Guerrylasów, cofnął się po ich przybyciu; ścigano go jednak i zabito kilku; resztę rozgromiła jazda w kierunku ku Bonaventa. Dni 14, 15 i 16 przeszły na obładowaniu i wyprawie statków do Lizbony bez zakłócenia pokoju; dopiero wieczorem dnia ostatniego ukazał się oddział nieprzyjacielski na przeciwległéj stronie strumyka pod Samorą z działem jedném w tyle statków kanonierskich. Te musiały natenczas okropny wycierpieć ogień kartaczowy; jeden umknął szczęśliwie, ale drugi, którego maszt pogruchotały kule, zatonął i trzeba było prócz tego zostawić kilka statków, które żywnością już były naładowane. Podczas, kiedy to się działo, przeprawiono znamienity oddział nieprzyjaciół wzwyż nad miastem przez rzekę; wojsko nasze, sądząc, iż było najrozumniéj nie wdawać się w walkę z przemagającemi siłami, cofnęło się i przybyło nazajutrz do Barroca de Alva, gdzie się z doborem małego na południowym brzegu Tagu pod dowództwem Generała Zagallo operującego dywizyonu połączyło; majtkowie do zatopionych statków należący udali się do Alcoxote i puścili się stamtąd do Lizbony. Konstytucyjni stracili jeden statek kanonierski i dwa kutry; dwóch ludzi zabito a 5 raniono, ale za to przywieźli wyprawieni 4000 korcy żyta, 130 sztuk bydła, 200

świń i kilka koni w zdobyczy do Lizbony. O poruszeniach nieprzyjacioł nie mamy pewnych wiadomości i wszystko co o nich donoszą, polega jedynie na domysłach i pogłoskach. Doniesiono, że szpitale daléj zostały cofnięte, skąd słuszny wniosek, że Migueliści wsteczne uczynili ruchy ku Abrantes."

Anglia.

Z Londynu, dnia 8. Października.

Kuryer dzisiejszy urągiwa się z niedowiarstwa gazet Torrysowskich względem stanu spraw portugalskich, porównywając je z tonącymi, ktorzy za każde źdźbło chwytają. Zrzeczenie się Bourmonta, powiada ta gazeta, jest faktum, za które ręczą osoby wiarogodne i listy z autentycznych źródeł z Lizbony pod d. 25. Września nadeszłe; wiedziano o tém w Lizbonie już dn. 22. Kuryer na dobréj (zdaniem jego) powadze polegając twierdzi, że Marszałek Bourmont wtenczas dopiero krok ten uczynił, gdy się przekonał, że rady jego słuchać nie chciano, i że towarzyszący mu oficerowie tak sobie byli zbrzydzili służbę Miguelowską, że nawet kilku z nich należących do sztabu generalnego w korespondencye z Dom Pedrem się wdawali. — W dodatku do dzisiejszego numeru wyraża Kuryer: „Wedle pogłoski zaciągają agenci Dom Pedra dla służby w Portugalii jeszcze 2000 w Anglii i równie tyle w Belgii. Mamy przyczyny mniemać, iż Dom Pedro natychmiast po skończeniu walki cofnąć się postanowił. Dowiedzieliśmy się dzisiaj z pewnych ust o nieznajomém dotąd faktum, potwierdzającém wiadomości przez statek „African" przewiezione. Gdy albowiem „African" płynął przed Villa-Franca, życzyło sobie wielu oficerów francuzkich, którzy opuściwszy służbę Dom Miguela tam przebywali, aby ich statek przyjął i do Anglii zawiózł; życzeniu temu jednak nie uczyniono zadość." Daléj pisze Kuryer: „Dnia 22. rozeszła się w Lizbonie wiadomość, że w obozie Miguelowskim zniechęcenie i intrygi panują i że Bourmont, Clouet i inni Francuzi do dymissyi się podali. Ochotnicy Miguelowscy i milicya dowiedziawszy się o tém, zaczynała tłumami wracać do domu. Porucznik Corrie okrętu „Asia" wysłany został do Sacavem do Generała Clouet i innych oficerów francuzkich, aby z nimi względem powrotu do Anglii się rozmówić, ale Clouet zmieniwszy tymczasem swój plan wyruszył był razem z Bourmontem i jego towarzyszami do Abrantes w Hiszpanii. W Lizbonie, oddalenie się Bourmonta najżywszą sprawiło radość.

W liście prywatnym z Lizbony pod d. 17. zamieszczonym w Kuryerze, wyrażają, iż przybył oficer do stolicy z Algarbii, żądający pomocy dla mieszkańców téj prowincyi przeciw Guerylasom tamecznym. Miasto Tovisa w Algarbii było jeszcze w ręku Miguelistów.

Z Porto miano w Lizbonie wiadomości aż do 13. Września sięgające, stósownie do których Generał Stubbs przez rozkaz wysłania wojsk na pomoc stolicy, w rozpoczętych operacyach przeszkody doznał. Zresztą z téj strony Vougi żadnych więcéj wojsk nieprzyjacielskich widać nie było, a te, które stały na północ, cofnęły się do Koimbry.

W utarczce stoczonéj dn. 5. Września pod Lizboną, poległ synowiec Xięcia Palmella, Don Alexander da Souza Coutinho, syn Markiza Santa Iria."

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, dnia 16. Października. — Dnia wczorajszego obchodzili obywatele miasta Poznania radosną uroczystość. Już przy rozpoczęciu tegorocznego strzelania Królewskiego Prezes Ławników, Pan kupiec Senftleben, miał to szczęście, że w imieniu J. K. M. Następcy tronu najlepszy dał wystrzał, poczém J. K. M. godność tutejszego Króla strzeleckiego przyjąć raczył. Na cześć urodzin J. K. Mci wyprawiono wczoraj w tutejszéj strzelnicy wielki bankiet, na którym wezwani doń członkowie władz miejskich byli przytomni. Zgromadzenie nadzwyczaj zostało uradowane, gdy nadesłany tu dniem przedtém wraz z łaskawém pismem gabinetowém J. K. M., wielki srebrny puhar z napisem:

„Fryderyk Wilhelm, Następca tronu Pruskiego, bractwu strzeleckiemu w Poznaniu" po poprzedniém odczytaniu owego pisma gabinetowego w niemieckim i polskim języku, zgromadzeniu pokazanym został. Największe uniesienie radości przejęło obecnych gości, gdy Pan kupiec Senftleben naprzód z puharu tego spełnił toast na zdrowie J. K. M. Następcy tronu, a potém tenże puhar wszystkim przytomnym podawano.

Nagroda wyznaczona dla Króla strzeleckiego, oddana przez J. K. M. pod rozrządzenie Pana Senftleben, została przez tego na cele dobroczynności przeznaczona.

Huczne salwy radości zwiastowały mieszkańcom Poznania tę piękną uroczystość i tysiące widzów zgromadziły się z zapadającym zmrokiem przed wspaniale oświeconą strzelnicą. Bractwo strzeleckie tłumami wesołych ludzi

przeprowadzane udało się w galowych mundurach w towarzystwie władz miejskich z pochodniami wśród hucznéj muzyki nasamprzód do mieszkania JW. Prezesa naczelnego, gdzie złożywszy onemu winny hołd uszanowania, cały pochód ku Ratuszowi pociągnął, który rzęsistém jaśniał światłem. Tutaj wśrod wrzawy trąb, radośnych okrzyków ludu i wystrzałów Dyrygent Magistratu wniósł wiwaty na cześć Najjaśniejszego Króla, szczęśliwie nam panującego, poczém pochodnie na jedno miejsce skupione spalono.

Piękny ten dzień radości, w którym na nowo jawnie się pokazało, jakiemi uczuciami przywiązania ku Najdostojniejszemu Monarsze i domowi panującemu wszyscy mieszkańcy Poznania są przejęci, długo jeszcze żyć będzie w pamięci naszéj.

Ze Lwowa. — Zeszyt szósty Czasopisma naukowego za r. 1833., od zakładu narodowego imienia Ossolińskich wydawanego, już wyszedł z druku i zawiera następujące rzeczy: 1) Początki Sławian, rozprawa trzecia: „O Budynach, jako sławiańskich przodkach w ogólności"; z rękopism. J. M. Ossolińskiego. 2) Paralela Anglii z Zjednoczonemi Stanami Ameryki północnéj, z Quarterly Rewiew (dokończenie). 3) Starożytności krajowe: Starzyska (z ryciną). 4) Nowe dzieła Lwowskie: Ballady Józ. Kal. Pajgerta. 5) Piśmiennictwo, wymowa i pienia Zjedn. Stanów Ameryki północnéj; wyjątek z dziennika Edinburgh Magazine, tłómaczony w Revue britannique. 6) Hnatowe Berdo; powieść przez J. K. P. 7) Szczególność przyjęcia wiary katolickiéj przez Augusta II.; z rękopisma J. M. Ossolińskiego. Dołącza się katechizmu poddanych galicyjskich koniec. (Rozm. Lwowskie.)

W drukarni zakładu narod. Ossolińskich wyszło z druku następujące historyczne dzieło: „Kopia rękopismów własnoręcznych Jana III., Króla Polskiego, i Xięcia Stanisława Lubomirskiego, strażnika a potém Marszałka W. Koronnego. (Z autografów księgozbioru Wilanowskiego); w 12stce str. 98.

AUKCYA

różnéj porcelany i fajansu odbywać się będzie w poniedziałek dnia 21. Października r. b. i dni następnych, zawsze tylko przed południem od 9. do 12. godziny.

Poznań, dnia 18. Października 1833.

Castner,
Król. Kommissarz aukcyjny.

OBWIESZCZENIE.

Zwracając uwagę publiczności ekonomicznéj na Instytut zabezpieczenia bydła w téj chwili w Lipsku utworzony, upraszam JJWWch i WWch dziedziców dóbr, dzierzawców i właścicieli bydła, którzy z tego dobroczynnego Instytutu korzystać i swe bydło przeciw chorobom i zarazom zabezpieczyć chcą, aby swe zameldowania wcześnie do mnie uczynili.

Wyciąg ze statutów, których u mnie za 5 sgr. dostać można, przesłany został Szanownym Kassom powiatowym tutejszego Departamentu, z wnioskiem, aby takowy na żądanie każdemu udzieliły.

Poznań, dnia 1. Września 1833.

Radzca ekonomiczny.
Krueger.

Rewers na 300 Talarów wystawiony przez P. Brykczyńskiego, byłego pocztmistrza w Wieluniu, w dniu 28. Marca 1826., zginął właścicielowi, który ostrzega niniejszém, kogoby to tyczyć mogło, aby rewersu tego nie nabywał.

Szanownemu obywatelstwu i prześwietnéj publiczności donoszę niniejszém najuniżeniéj, iż pomieszkanie moje z Wrocławskiéj ulicy w Stary Rynek pod Nr. 80. przeniosłem, upraszając zarazem o łaskawe względy.

Poznań, dnia 14. Października 1833.

W. G. Schollmeyer,
jubiler i złotnik.

W powszechności tak wzięte woskowe świece stołowe Żarówskie, tudzież stoczki na ciężką wagę, zaciągnął i zaleca podług najpomierniejszéj ceny.

Teodor Rehfeld,
mydlarz pod Nr. 97. na Starym Rynku.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 18. *Października* 1833.

	Tal.	śgr.	fen.	do	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	12	6	—	1	15	—
Żyto . . .	—	27	6	—	1	—	—
Jęczmień . .	—	17	—	—	—	18	—
Owies . . .	—	12	—	—	—	14	—
Tatarka . .	—	25	—	—	1	—	—
Groch . . .	1	—	—	—	1	2	6
Ziemiaki . .	—	6	—	—	—	8	—
Siana cetnar á 110 ff.. .	—	14	—	—	—	16	—
Słomy kopa á 1200 ff . .	3	20	—	—	4	—	—
Masła garniec	1	7	6	—	1	10	—